Dzień dobry.

Dziś polecam do przeczytania tekst w formie bajki, ale mówiący o aktualnych problemach. Życzę Państwu, aby i u Was też było szczęśliwe zakończenie.

**Dawno, dawno temu**… ludzie opowiadali dzieciom bajki. Mamusie, tatusiowie, babcie i dziadkowie przekazywali milusińskim zawarte w nich wartości, emocje i morały. W długie wieczory, siedząc wraz z nimi, snuli historie, trochę śmieszne, trochę straszne, które były źródłem poznawania świata, a równocześnie okazją do wspólnego spędzania czasu. Rozmawiali potem o dobrych rycerzach i księżniczkach, złych macochach, smokach i czarownicach oraz pociesznych krasnoludkach i skrzatach. Dzieci z wypiekami na twarzy zagłębiały się w losy bohaterów i poznawały tajemniczy świat, w którym panuje i dobro, i zło. Cieszyły się, gdy dobro zwyciężało, bały się, gdy zło zaczynało dominować. Zawsze jednak, gdy się czegoś przestraszyły – czarownicy, smoka, wilka – mogły liczyć na pomoc dorosłych, którzy towarzyszyli im w tej podróży w nieznane. Znajdowali oni czas, aby odpowiadać na pytania dzieci, często dręczące też ich samych, o istotę dobra i zła, miłości i nienawiści, posłuszeństwa i nieposłuszeństwa oraz dotyczące wielu, wielu innych kwestii. Wspólnie cieszyli się i śmiali, wzruszali do łez, widzieli wzajemnie reakcje, znali swoje poglądy, uczyli się siebie nawzajem. Dzięki temu dzieci dowiadywały się, jakimi wartościami kierują się ich rodzice, co jest dla nich ważne, jak należy postępować.

**To, co uważamy za dobre, jest dla nas często tylko wygodne**

**Pewnego razu**… w rodzinach pojawił się Szklany Ekran. Teraz on zaczął opowiadać dzieciom bajki. Siedziały one twarzami zwrócone do Ekranu, ze skupieniem starały się śledzić szybko migające kolorowe obrazy. Rodzice i dziadkowie nareszcie mogli odpocząć i zająć się swoimi ważnymi sprawami. Dzieci przestały zarwać pytania, bo wiedziały, że Szklany Ekran im nie odpowie, a rodzice są zajęci pracą, domowymi obowiązkami albo odpoczywają po ciężkim dniu. Dzieci śledziły więc ,,serialowe tasiemce’’, historie niemające często swojego finału, niedające uspokojenia. Nie zawsze wiedziały, kto w tych bajkach jest dobry, a kto zły, kogo podziwiać i naśladować, a czyje zachowanie potępiać. Dzieci podejrzewały, że nawet dorośli tego nie wiedzieli. Szklany Ekran wypełniał dzieciom długie wieczory, snując swoje kolorowe historie, jednak nie potrafił ich utulić, gdy zaczynały się bać. Dzieci szybko doszły do wniosku, że nie ma powodu się bać. Nawet gdy bohatera przygniecie spadający głaz, on podnosi się i idzie dalej. Zastanawiały się nawet, czy przypadkiem nie jest to ogólnie obowiązująca prawidłowość. Podejrzewały jednak, że czarownica z bajki może siedzieć w szafie w ciemnym pokoju i pojawić się w najmniej spodziewanym momencie. Pogubiły się więc w rozpoznawaniu tego, co jest realne, a co nie, co właściwe, a co nie. Rodzice nie mogli im o tym powiedzieć, bo przecież pracowali i nie mieli czasu. W efekcie dzieci nie nauczyły się, że wysiłek i trud zostają wynagrodzone (*Brzydkie kaczątko*), że zło zostaje ukarane (*Czerwony Kapturek, Jaś i Małgosia*), że miłość pokona wiele trudności (*Kopciuszek, Śpiąca Królewna, Królewna Śnieżka*). Skoro tego nie zobaczyły w bajkach, żyły tak, jak gdyby nie miało to dla nich żadnej wartości.

**Wszystko, co naprawdę wielkie, jest zapakowane w niedoskonałość**

**I wtedy**… spostrzegli to dorośli. Zdziwili się i trochę przestraszyli, że dzieci nie wiedzą, co w życiu jest dobre, a co złe. Martwiło ich, że przestały z nimi rozmawiać, zwierzać się z własnych myśli, przytulać się. Postanowili zatem wziąć sprawy w swoje ręce. Od tego czasu to oni decydowali o tym, jak często Szklany Ekran przykuwa uwagę dzieci. Trochę obawiali się, czy będą potrafili zaciekawić dzieci swoimi bajkami. Ale te były zachwycone, słuchając prostych i nieskomplikowanych historii opowiadanych przez bliskich, bo dzięki nim łatwiej im było odnajdywać w rozpędzonym świecie to, co wartościowe, piękne i pożyteczne. Nie musiały dłużej żyć w niepewności i bać się bajkowych postaci. Wszystko wróciło na właściwe tory, a przede wszystkim ,,odzyskały’’ rodziców i dziadków, od których mogły się uczyć i czerpać siłę.

**I żyli długo i szczęśliwie**… a z dzieci wyrośli kochający i wrażliwi dorośli, którzy swoim dzieciom opowiadali bajki, aby nie zerwać tego, co najważniejsze – więzi, dzięki której możliwe jest poznawanie i rozumienie świata.

Autorka: Mariola Bardziejewska.

Źródło: *Niestworzone historie. Bajki edukacyjne* pod redakcją Beaty Ziółkowskiej. Zysk i S-ka 2007, s. 7-10.